

# G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, planu ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 3 sr. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza — półkolumnie (drukem garmont) — pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kam. konw. Za większe litery plac się wedle tego ile na zwykłym druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>o</sup> 30.

29. kwietnia 1843.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpania: Uchylenie ceł rogatkowych w głębi kraju i linii kontrolowych nad Ebrem.

Anglija: Dziennik *Sun* krytykuje tegoroczne czynności parlamentu.

Francyja: Sprawozdanie komisji mianowanej do rozpoznania sprawy niewolnictwa w kolonijach i politycznej konstytucji w zamorskich posiadłościach. — Dzień zaślubienia księżniczki Klementyny z księciem Augustem Sasko-Koburgskim.

Belgija: Rozwiązanie ministerjum. — Zakończenie procesu Caumartina.

Prusy: Rozporządzenie rządowe z powodu ruchów w Gdańsku.

Turcyja.

Nowiny.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Dobromila. — Z Wiednia.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Dekret Rejenta z dnia 6. kwietnia, kontrasygnowany przez ministra finansów Calatrava upoważnia Nawarrę i prowincyje baskijskie do zupełnie wolnego spółnego handlu z innymi prowincyjami monarchii, a to, za zniesieniem istnących dotychczas w głębi kraju ceł rogatkowych i linii kontrolowych nad Ebrem i na innych punktach. Linije kontrolowe zatrzymał rząd dotychczas prowizorycznie, bo przed posunięciem linii cłowej na granicę francuzką i do baskijskiej morskiej odnogi, wprowadzono do różnych prowincyj ogromną masę nieoclonionych towarów, tak dla własnego użytku, jako téż, aby je po zniesieniu ceł rogatkowych po całym kraju porozwozić.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 15. marca. Dziennik

*Sun* przechodzi tegoroczną czynność parlamentu i daje o niej takie zdanie:

»Parlament po ośmiutygodniowych posiedzeniach odłożył swoje prace na dni czternaście, a członkowie jego rozjechali się powiększając części w różne strony dla rozerwania się i nabrania nowych sił do nowój czynności. Spojrzawszy na tę ośmiutygodniową parlamentarską czynność, czyli raczej zatrudnienie, okazuje się, że bardzo mało zdziałano. Więcej było gadaniny niż czynu. Rozprawiano wiele o niemieszaniu się, o traktacie amerykańskim, o handlu *opium*, o tryumfalnym śpiewie lorda Ellenborough i o bilu, który się psów dotyczył. Ale prócz zezwoleń pieniężnych, które z wielką liberalnością nastąpiły, nie możemy sobie przypomnieć z jedynym wyjątkiem żadnej sprawy, któraby umysłową władzę zastępców narodu szczególnie zajmowała. O Irlandyi, téj żyźnej ziemi dla ważnych rozpraw, zupełnie zapomniano. Pan O'Connell wzbraniał się wstąpić do parlamentu i chodził teraz pilnie około założenia węgielnego kamienia na nowy dom parlamentowy w Dublinie. Pan Shiel zgłębia starożytności w Rzymie albo przechadza się pomiędzy gruzami Herkulanum i Pompei. Vernon, Jackson, Brown, Conolly, Grattad, nawet O'Connell są nieobecni albo zapomnieni, a Irlandyję zastępuje teraz tylko panowie Emerson, Tennent i Sir Valentine Blake. Zniknął ogon wielkiego komety i nie pozostawił jak tylko te dwie jasne gwiazdy. Drugą godną uwagi właściwością tego posiedzenia jest łagodność czyli życzliwość, z jaką opozycyja obchodzi się z torysowskim pierwszym ministrem — wątpimy, aby się przyjaciele jego na to uwielbienie zgodzili. Wakley nigdy albo rzadko tylko otworzył usta. Roebuck powinien był swoje krzesło zająć za lordem Johnem Russell, a ten znowu swoje obok Peela, pozostawiając obowiązek opozycyi w rękę lorda Palmerstona. Nawet p. Hume był tak łagodnym, jak gru-

chająca synogarlica. W samej rzeczy, opozycja siedzi na ławkach ministeryjalnych i zastępowana jest przez pp. Shaw, Inglis, Bankes i Lefroy, stronników wysokich ustaw zbożowych i Oranżystów. Po świetnych widokach, jakie się po śmierci ministeryjum whigów przedstawiały, jestto zaspębiający obraz. Sir Robert Peel zostaje teraz w takiem położeniu, że nie przeciw swym nieprzyjaciółom, ale przeciw przyjaciółom bronić się musi, i podobny jest do bohatera, który przyrzekłszy swym żołnierzom rabunek i łupieństwo, nagle zmienił plan swęj wyprawy, skoro pomienione przedmioty w obwód jego żołnierzy się dostały. Nie chce on, aby dla rozkrzewienia kościoła publiczny skarb rabowano, nie chce zmienić taryfy, ani odstąpić zgubnych zasad wolnego handlu; zdaje się on więcej niż do połowy być skłonny nową odmianę w ustawach zbożowych zaprowadzić. Lecz pozostawmy jemu i przyjaciółom jego jak najlepsze załatwienie tych spraw, a zwróćmy się z przyjemnością do rozporządzenia wielkiej wagi, to jest do nauki ludu. Jakkolwiek pierwiastkowy plan jest zły i znacznego oporu dozna, przecież przynajmniej początek nim zrobiono. On zwraca uwagę na smutny stan, okropną niewiadomość, zepsucie i nadzwyczajny niedostatek wielkiej masy ludu, a chociażby ten plan i tego roku zaciętkością partii był zniweczonym, jednakże mamy niezawodną nadzieję, że niezadługo uchylona będzie jedna z największych niedogodności krajowych, i że szlachta i zamożni obywatele kraju, członkowie anglikańskiego kościoła i różnowiercy, zrzekną się swoich interesów prywatnych i okażą litość milionom nieszczęśliwych naszych spółpoddanych, którzy dla niedostatku nauki w nędzy są pogrążeni. Czytając procesa sądu kryminalnego, doniesienia naszych władz policyjnych i sprawozdanie mianowanych do rozpoznania stanu pracującej klasy komisarzy, nie można się wstrzymać od smutku, widząc, iż tak wielu Anglików, obeznanych z tem wszystkiem, co jest dobre i wielkie, dla własnego interesu, dla prywatnego zysku utraciło wszelki wstyd, wszelkie względy dla powinności religijnych, a to jedynie z tego powodu, bo nigdy między prawością a nieprawością różnicy czynić nie nauczyli się. Większa część tych ludzi nie umie czytać i pisać; nie troszczy się o religiję i jak bytło umiera; a w jakiż sposób można się spodziewać polepszenia tego stanu, jeżeli terażniejszy system zatrzymany będzie? Bil dotyczący nauki ludu jest najważniejszym bilem tego posiedzenia, dla tego wzywamy wszystkich, którzy dobro swoich spółbliźnich

mają na celu, przykładać wszelkiego usiłowania, aby pomieniony bil w ustawę zamieniono.

### Francyja.

Z Paryża dnia 15. kwietnia. Minister marynarki kazał wydrukować i między deputowanych porożdawać ważny dokument: jestto sprawozdanie komisji, mianowanej rozporządzeniem dnia 26. maja 1840 dla rozpoznania sprawy, która się niewolnictwa w kolonijach i politycznej konstytucji w zamorskich, francuzkich posiadłościach dotyczy. Sprawozdanie to podpisane przez księcia Broglie, jako prezydenta, pp. Passy, d'Audiffret, Rossi, Mackau, Tracy, Jubelin, Bignon, Wüstemberg, Tocqueville, Sade, Saint-Hilaire, Galos, jako członków, i pana Maestro, jako sekretarza komisji, jest rezultatem prawie trzyletniej pracy; protokoły posiedzeń komisji zapelniają ogromny wolumen, przytém dodano wiele objaśniających dokumentów. Sprawozdanie jest piórami księcia Broglie. Głębokiem badaniem i bezstronnym duchem wyświecona jest ze wszystkich stron ta wielka sprawa; pouczające fakta zestawione są w sposób przeglądu, na pozór ważne zarzuty przeciw emancypacji niewolników Murzynów są spokojnie roztrząszone, poważnie zbite. Komisja oświadczyła się za równoczesnem uwolnieniem (*l'affranchissement simultané*). Czarni mają zostać d. 1. stycznia 1853 wolnymi ludźmi; (a zatem, gdy przez komisję podana propozycja w ustawę zamieniona zostanie, w lat 13 z górą po emancypacji Murzynów na kolonijach angielskich, która dnia 1. sierpnia 1834 do skutku przywiedziona została;) ale już wprzód zamysłają im na niektóre obywatelskie prawa zezwolić; mają oni zostać osobami, podczas gdy dotychczas tylko jako towar, rzeczami byli. Należy taż niewolnikowi nawet i za tych lat 10, przez które jeszcze na swoje zupełne uwolnienie czekać musi, zabezpieczyć prawo własności; nie może on jednak posiadać: okrętów, prochu do strzelania, ogniowej broni; — na wykupienie się wolno mu wybierać kwotę z swych oszczędzeń; uwolnieni nie otrzymają praw politycznych; ograniczenie to ustaje dla dzieci wolno urodzonych; uwolnieni obowiązani będą podczas tych pięciu lat na dłuższy lub krótszy czas u któregoś z plantatorów stanąć do obowiązku; nie wolno im opuścić koloniję przed upływem lat pięciu; miejscowa władza stauować będzie corocznie taryfę płacy od roboty. Plan-

tatorowie na kolonijach otrzymają wynagrodzenie 150 milionów franków; dochód z tego kapitału ustanowiony jest po 4 od sta. Razem z tym wnioskiem do ustawy ogłaszającym niezwłoczną i całkowitą emancypację, przedłożyła komisya także drugi wniosek urządzający częściowe i stopniowe oswobodzenie niewolników Murzynów. Podług tego wniosku zostawałyby dzieci jeszcze nie uwolnionych rodziców od d. 1. stycznia 1838 już przez samo urodzenie wolnymi ludźmi; jako wynagrodzenie otrzymałby plantator za każde dziecko niewolnika, które będzie miało lat siedm, 500 franków; ustawa ta byłaby zastosowywaną przez dwadzieścia lat nieprzerwanie i aż wtedy należałoby uskutecznić ostateczne urządzenie do zupełnej emancypacji, *respectively* wynagrodzenie. Jeżeli pierwsza, obszerniejsza propozycja zamieniona będzie w ustawę, tedy na przyszłość ustaną także rady kolonijalne (pewien rodzaj izb na małą stopę); natomiast kolonije nie będą, jak dotychczas, reprezentowane przez delegowanych w ojczyzm kraju, lecz otrzymają prawo posłać wybranych deputatów do izby deputowanych. Komisya mogła swe zdanie oprzeć na doświadczeniach, które w kolonijach angielskich od roku 1834 uczyniono. Uwolnienie Czarnych na wyspie Jamaice tudzież innych angielskich Antyllach zrodziło w ogóle najpomysłniejsze skutki. Przed emancypacją bunt Murzynów nie były żadną osobliwością; od początku dziewiętnastego wieku aż do chwili emancypacji liczono na wyspie Jamajce pięć wielkich z mordem i pożogą połączonych buntów murzyńskich; po utłumieniu ostatniego z tych buntów ukarano gardłem 500 niewolników; kolonija poniosła szkodę, którą na 29 milionów franków podano. Od czasu emancypacji panuje bezpieczeństwo i spokojność; zbrodnie widocznie się zmniejszają; w roku 1834 — jako czasu pierwszej próby — na 3623 Murzynów liczono jednego osądzonego; w roku 1838 — jako pierwszym roku zupełnej wolności — w dystrykcie S. Katarzyny, na wyspie Jamaika, zawięrającym 20,000 uwolnionych, oddano tylko sześciu Murzynów dla przestępstwa do więzienia.

dnia 16. kwietnia. Już wydano urzędowe doniesienie, iż zaślubienie księżniczki Klementyny z księciem Augustem Sasko-Roburgskim odbędzie się w St. Cloud we czwartek dnia 20. kwietnia. Król i familija królewska sprowadzą się jutro do zamku St. Cloud i zabawią tam przez dnośm; potem powróci dwór do Tuileryjów; do Neuilly

sprowadzi się z początkiem maja. Król i Królowa Belgów są pojutrze spodziewani.

W Tuileryjach panuje niejaką niespokojność, że już długo od księcia Joinville nie otrzymano żadnych wiadomości. Do ministryjum marynarki nie nadeszły już od sześciu tygodni żadne raporta od fregaty *Belle Poule*, na której pokładzie ten książę się znajduje.

Posiedzenie zbliża się do końca, zaczynają więc szczerze myśleć o budżecie. Komisya, której polecono rozpoznanie i zdanie sprawy o tym przedmiocie, odbywa teraz bardzo często długie posiedzenia, i zapewniają, że kilka znacznych oszczędzeń zaproponuje, mianowicie w departamencie wojny. Z takimi ekonomicznymi dążnościami trudno będzie pogodzić przedłożony izbie parów plan nowej ustawy, która się rekrutacyi dotyczy, gdyż takowy wymaga przedłużenia czasu służby i równoczesnego wzmocnienia wojska.

Jeżeli niektóre wróżby nas nie mylą, tedy szereg niepomyślnych propozycji, dotyczących politycznej i parlamentarskiej reformy, będzie jeszcze nowym wnioskiem do ustawy pana Odilon-Barrot pomnożony. Naczelnik lewej strony zamyslił zażądać, aby wyznaczono dyjetę dla członków izby deputowanych. W teraźniejszym urządzeniu wyborów w kraju, taka idea zupełnie utrzymać się nie może; aby ją w ogóle uzasadnić i okazać, że może być przywiedzioną do skutku, trzeba przypuścić, że z nią łączy się myśl zniesienia lub znacznego niżenia *census*, który do obieralności jest nieodzowny. Tylko ten logicznie żądać może płacy dla reprezentantów narodu, kto izbę reprezentantów chce przystępną uczynić dla osób nie posiadających żadnego majątku. Jeżeli pan Odilon-Barrot zmierza do takiej radykalnej zmiany w zasadach parlamentarskiego systemu Francyi, tedy zamierzona jego propozycja utorowałaby ze wszech miar skutecznie do tego drogę, przypuściwszy ten przypadek, iżby izba nie poznawszy się na znaczeniu jej, na takową zezwoliła.

## Belgja.

Z Bruxeli dnia 15. kwietnia. Podług dziennika *Observateur* nastąpiło tam zupełne rozwiązanie ministryjum, a pan Notheromb otrzymał rozkaz złożenia nowego gabinetu. Wymieniają pana d'Huart, ministrem spraw zagranicznych, pana Notheromb, ministrem spraw wewnętrznych, pana Dechamps ministrem robót publicznych, pana Mercier ministrem finansów, pana de

Brouckere, ministrem sądu sprawiedliwosci, a generała Goblet ministrem wojny.

— dnia 16. kwietnia. Proces Caumartina zakończył się uwolnieniem obżalowanego. Wczoraj wieczór o godzinie dziesiątej wydał sąd przysięgłych wyrok. Prezydent przedłożył sądowi przysięgłych następujące pytania: 1) Czy obecny tutaj obżalowany, Edward Caumartin winny jest zadanania umyślnie w nocy z 19. na 20. listopada z. r. Aimé Sireyowi rany, która tegoż o śmierć przeprowadziła? 2) Czy nadmienione i ukwalifikowane zranienie to wywołane było biciem i natarczywem pokrzywdzeniem osoby obżalowanego? — Gdy sąd apelacyjny odrzucił mowę obrońców przeciw przedłożeniu drugiego zapytania, udał się sąd przysięgłych o godzinie dziesiątej na ustęp na obrady. Po naradzeniu się przez kwadrans powróciwszy, odpowiedział na pierwsze zapytanie w sposób zaprzeczający, a przez to samo i drugie zapytanie samo przez się upadło. Pomienione zaprzeczenie wydano jednogłośnie.

### Prusy.

W Gdańsku z powodu zaszyłych tamże rozruchów ogłoszono następujące urzędowe rozporządzenie:

Gdańsk dnia 14. kwietnia 1843.

Król. Gubernijum. Król. dyrektor. policyi. de Rûchel Kleist. de Clausewitz.

Ponieważ tutejsi robotnicy w najnowszym czasie skarżyli się, że im zbywa na zatrudnieniu, a tém samém, na zarobku, przeto z wyższego rozkazu podaje się niniejszém do wiadomości publicznej, że rozpoczęte przy *Schwarzwasser* niedaleko *Frankenwalde* roboty irygacyjne podają dostateczną sposobność do zatrudnienia i zarobku. — Przeto tutejsi robotnicy, którzyby z tego korzystać chcieli, mogą codziennie podczas godzin urzędowania zgłaszać się do biura urzędu policyjnego, dla zasięgnięcia dalszej informacyi o swoim zatrudnieniu. Tymczasem nadmieniamy, pokrótce, że zatrudniem ich będzie bicie rowów, karczowanie i wyrąbywanie lasów, i że dzień roboczy wyrachowany jest na umiarkowaną pracę i zwyczajne siły; dzienna płaca wynosi 7 srebrnych groszy 6 feników; jednakże silny i pracowity robotnik za robotę, na którą się zgodzi, może dziennie 10 do 15 srebr. groszy zarobić, natomiast, że zgłaszający się, choćby liczba ich była jak największa, przez całe lato dostateczne zatrudnienie mieć będą.

Gdańsk, dnia 14. kwietnia 1843.

Król. dyrektoryjum policyjne.  
de Clausewitz.

### Turcja.

Z Konstantynopola d. 29. marca Angielskie poselstwo otrzymało wiadomości z nad Eufratu, podług których między tureckim wojskiem w krajach pogranicznych ma panować ruch nadwyzczajny. Do samego Bagdadu ściągnięto regularnego wojska wraz z milicyją krajową przeszło 30,000 i 60 dział. W Erzerum pod dowództwem tamtejszego Baszy połączyło się około 30,000 ludzi i najwyborniejsze wojska tureckiej artyleryi o czterdziestu działach. Donoszą oraz z pewnością, że przed kilką dniami postano z tą rozkaz do *Nedszyd* Baszy w Bagdadzie, aby niezwłocznie na granicy perskiej zajął znowu te same stanowiska wojenne, które wojsko tureckie przed urzędową interwencyją Anglii i Rosyji zajmowało; *Nedszyd* w Baszy rozkazano, aby użył należytych środków dla odparcia napadu Persów.

### NOWINY.

Nowa opera niemiecka we Lwowie z tego li względu, że innéj nie mamy, zasługuje na nicjaką uwagę. Po raz pierwszy słyszeliśmy nową dla nas operę: *Car i cieśla*, utwór *Lortzinga*. Powszechny głos pochwały, który obiegł wszystkie niemal niemieckie teatra, uwalnia nas od szczegółowego rozbioru tej opery. Wolimy raczej przystąpić do ocenienia spiewaków. *P. Clement*, mający okazałą powierchowność, głos barytonowy silny, chociaż czasem niestrojny z przykrym oddźwiękiem połączony, jako *Car* zniewalał publiczność do częstych oklasków, które chętnie powtarzamy. Najgłośniejsze zadowolenie wywołała pieśń zaczynająca się od słów: *Sonst spielt ich mit Scepter*, którą *p. Clement* z prawdziwem, rzewném uczuciem, głosem w serce wnikałym odśpiewał i tak dalece słuchaczy utulił, żeśmy zapomnieli o groźnym carze *Piotrze*, którego podniosła buta i dzika popędliwość znana nam z dziejów, co wszakże idzie raczej na karb poety i kompozytora. Na jednogłośnie żądanie powtórzył *p. Clement* tę piękną pieśń. Nie tyle wzbudził ten artysta współuczucia jako *Belizaryjusz*, chociaż widać było najgorliwsze usiłowania. Być może, że jeszcze za świeża pamięć o panu *Hofmanie* i jego wybornym śpiewie w tej roli nie dozwala nam wydać bezstronnego sądu. Głos pana *Clementa* w tej roli był jeszcze bardziej sryjącym, niż w pierwszej operze, zdawało się, że bije o dwa dna oddźwiękowe.

Wszelako, ile po pierwszych wystąpieniach sądzić można, niejedno miejsce chlubnie zapełni. — P. Saag jako buffo w roli burmistrza w operze: *Car i cieśla*, cieszył nas nie mało swoją komiką, i do ról podobnych ma zupełne uzdolnienie. Życzychy tylko należało, aby nie całą garścią rzucał śmiechy, *mediū tenuere beati*. — P. Freiberg jako Piotr Iwanow w powyższej operze ani siłą, ani objętością głosu, ani postawą nie odpowiadał swojej partyi. — Pani Hessling z swoim malutkim głosem ujdzie w operetkach, ale pomimo swoją dobrą grę w operze, a mianowicie w roli zgrabniuchnej filutki Maryi nie była na swoim miejscu. Cała ta rola wyzywała piękny talent panny Corradori i spodziewać się należy, że ta artystka sprawi nam w tej partyi przyjemne chwile. — Pani Korner jako wdowa *Brown*, p. Sławik jako admirał *Lefort*, a p. Hurst jako lord *Syndham* nie podobały nawet tak małym partyjom. P. Sławik, którego raczniej słowikiem niż *basso cantante* nazwać należy, jako Justinijan w operze *Belizaryjusz* nie mało sprawił uciechy swoją nieruchomą posagową postawą i swoim głosem, któremu trudno dać nazwę. — Jako Irena w *Belizaryjuszu* wystąpiła po raz pierwszy pani *Gallmaye*, znana dawniej na teatrze w Bernie pod nazwiskiem panny *Tomaselli*. Rutyny wiele, więcej mniery, głos jej to nie dźwięk srebra, przeżenie się do wrzasku, słowem tkliwa, luba, słodka Irena uleciała ze sceny.

Henryk *Vieuxtemps*, sławny skrzypek europejski, przybędzie, jak słychać, do Lwowa.

### Ne k r o l o g.

Zgasły w d. 14. b. m. Tadeusz Thullie urodził się 6. grudnia 1741 w Warszawie z Adama kapitana-lejtnanta wojsk polskich i Katarzyny z Fontanów, siostry rodzonej budowniczego królewskiego Fontana, którego dziełem jest między innymi klasztor Pijarów fundacyi Głowińskiego, teraz na szpital powozeczny obrócony, i klasztor PP. Sakramentek we Lwowie. Dziad Tadeusza, Jan \*) był rodem z Paryża, i tam wieniec doktora i w medycynie i anatomii otrzymał, służył jako lekarz przy wojsku na lądzie i na morzu, był jeńcem wojennym u Anglików, później przez Adama Miłkołaja Sieniawskiego, naówczas wojewodę bełz-

kiego i hetmana polnego, potem kasztelana krakowskiego i hetmana w. kor. do Polski wezwany i został naczelnym lekarzem wojska. Ożenił się r. 1711 w Warszawie z Barbarą Simonetti, córką tamecznego rajcy; osiadł później we Lwowie i tu r. 1714 został ławnikiem, a 1728 rajcą. Tegoż syn wspomniany Adam w czasie siedmioletniej wojny udał się w służbę pruską, i jako rotmistrz od huzarów umarł z ran w bitwie odniesionych. Wdowa Katarzyna z Fontanów weszła w powtórne śluby z Dejmą, pocztmistrem w Lwowie, przy którym się nasz Tadeusz wychował, i którego ojcowskie starania wdzięcznie zawsze wspominał. Nauki odbył Tadeusz Thullie u Pijarów w Złoczowie i w akademii jezuickiej lwowskiej. W r. 22. życia dostał się na dwór księcia Stanisława Lubomirskiego, z którym podróże odbywał. W r. 1767 Stanisław August mianował go sekretarzem królewskim, a w 1768 otrzymał na sejmie szlachectwo.

Z pierwszego stadła z Głębocką, urodzoną z Signiówny, miał synów Aloizego i Maxymilijana, niedawno zmarłych, i dwie córki, Katarzynę de Braine i Maryjannę Krupp, dotąd żyjące. Wcześniej oddalwszy się ze dworu, był w początkach ces. austryjackiego panowania dla znajomości niemieckiego języka mianowany kasyjermem we Lwowie, ale ten urząd wkrótce złożył. Ożenił się powtórnie z Rozalią Franchi, pasierbicą Andrzeja Signio, starosty sieciechowskiego, który jej w Grzędzie świetne wesela sprawił. Tę żonę przed 1814 laty utracił. Byli z niej synowie: Ludwik, Ignacy, Wincenty i bliźnięta Piotr i Paweł; córki: Ludwika, Rozalija i Teresa. Z synów Ludwik i Wincenty, z córek tylko najmłodsza Teresa Gelbraud, zostają przy życiu.

Trzymał długo przez zastaw od wojewody pomorskiego Miera wieś Lanerówkę z państwa buskiego i inne wsię w dzierzawie, ale od lat 50 zamieszkał ciągle we Lwowie, i tyleż lat, prócz ostatniego, służył codziennie do pierwszych dwóch mszy w kościele pojezuickim. Żył skromnie i pobożnie, i prócz maligny w 30 latach swoich odbył, nigdy nie chorował. Do końca życia cieszył się przytomnością umysłu i pamięcią, osobliwie rzeczy dawniejszych. W ostatnim roku już nie wychodził dla braku sił, czas pędząc na modlitwie i czytaniu. Od kilku tygodni dostał ran na nodze, w których potem rzuciła się gangrena senilis. Te rany i duszność w piersiach sprawiały mu cierpienie, które znosił bez narzekania. Śmierć przyszła bez bólów, konanie było krótkie i spokojne.

Prócz wspomnianych pięciorga dzieci zosta-

\*) Pisał się Thuillé; później tę nazwę według brzmienia francuzkiego, polską ortografią pisać zaczęto, jak świadczy akt urzędowy przez Tadeusza Thullie dla pamięci w r. 1781 do metryk koronnych, a później i do tabuli galicyjskiej podany.

wił Thullie cztery synowe, zięcia, dziewiętnaście wnuków \*) i trzynaście prawnuków.

Porównyując życie pasterskie dawnych patriarchów, rzadko ważniejszym przerwane zdarzeniem, z życiem w naszych czasach, kiedy każdy rok przynosi wielkie i nieprzewidziane zmiany, rzecz można, że T. Thullie żył dłużej od Matuzala, bo na więcej patrzył wypadków. Panowanie M. Teresy, Fryderyka II., Katarzyny II., Augusta III., Stanisława Augusta, wzrost monarchii pruskiej i rossyjskiej, rewolucja francuzka, powstanie, zwycięstwa i upadek Napoleona, i te wszystkie ważne zdarzenia, w które wśród powszechnego pokoju obfitowały ostatnie lat 27, — przed jego toczyły się oczyma, aż do upowszechnienia kolei żelaznych i traktatu Anglii z Chinami.

Czując słabość sił swoich i krótkość swego bytu na ziemi, człowiek z podziwem pogląda na wszystko, co nosi na sobie dłuższej trwałości cechę, na skały wiekami niepożyte, na dęba kilkusetletniego, na starożytne budowy, a tém bardziej na człowieka, który widział wzrost i zejście kilku pokoleń. Ten podziw mimowolny przechodzi w pobożną cześć, jeżeli żywot długi był razem prawy i przykładny. Na taką cześć T. Thullie zasłużył. Pokój jego popiołom!

## WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Dobromiła, dnia 25. kwietnia. Wiosenne posiewy już tu przepołowiono, niepomatu przyczynia się do tego nader lekka wleczba; role sapowate wilgotne wyschły jak w żadnym roku, co ułatwia dobre zaoranie. Zimowe posiewy wyglądały w całej tej okolicy bardzo ładnie, lecz spadłe grubo śniegi d. 14. kwietnia dużo poszkodziły, wiele wyprzało, niszczyło, i wszystko zdźbło znikło, które się już w kolancka wzmagało. — Ziemiaków suto wszędzie posadzono i o dużo więcej sadzić zamysłają. — Ogólnie w tej okolicy kmiołek spotrzebował już paszę dla roboczego bydła, mógłby jęj wprawdzie nabyć za tanie pieniądze w

śasiadniej chlebniej okolicy, ale bezdroża przez wsie zwane Królewsczyzną odstręczają od tego, zniszczy się bowiem zaprzęg, zmorduje chudoba, zanim o milę przywiezie kilkanaście okłotów; — już przeszło pół wieku w tém pasmie nie naprawiano drogi, gdzie w przecięciu każdego tygodnia pięćset fur przejeżdżać musi; ta zła droga ciągnie się przez półtoręj mili, którą pięć godzin przebywać potrzeba. — W tej okolicy wielkie zapasy wódki; nie słysząc z pewnością o wyższych cenach nad 19 kr. m. k.; właściciele gorzelu znaczne kapitały wyłożyli na naczynia do zlewania wódki. — Ogólnie chwałą sobie tegoroczną sprzedaż wołów; rymanowski jarmark był już maiej korzystnym dla sprzedających, pytano się tylko o dobre bydło. — Cena zboża w Dobromiłu, Rybotyczach, Birczy, jest taka: korzec pszenicy 7 zr., żyta 4 zr. 18 kr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 48 kr. w. w.; korzec ziemniaków 36 kr. w. w.

Z Wiednia, dnia 21. kwietnia. Cena wołów na tutejszym targu spadła trochę; płacono bowiem tego tygodnia za cetnar mięsa wołowego najlepszej jakości 42 do 42½ zr. w. w., chociaż ogólna ilość wołów przypędzonych na targ była wcale małą, bo nie przenosiła liczby 1500 sztuk. Targ rozpoczął się dopiéro we wtorek, w którymto dniu przypędzono na targowicę 750 wołów, z tych 300 galicyjskich wołów sprzedali handlarze na wagę po 42 zr. w. w., reszta była z Węgier, z których 200 sztuk popędzono na wieś, drugą zaś część kupili rzeźnicy tutejsi, cetnar od 41½ do 42½ zr. w. w. Najjutrz przybyło 160 sztuk kolejaj żelazną, należących do Drandlera, które właściciel na wagę sprzedał po 41½ jako też po 42 zr. w. w. Najlepsze woły z tej partyi ważyły w przecięciu na regie po 11½ cetnara i 80 ł loju. Oprócz tych było 90 sztuk sprowadzonych Dunajem, i około 200 sztuk mieli handlarze węgierscy. We czwartek było około 300 sztuk z różnych prowincyj. Drandler proponował rzeźnikom kupno wołów mających przyjsć w przyszłym tygodniu, żądając za cetnar po 42 zr. w. w.

## TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Dymitr i Maryja*, czyli: *Wróżba i zemsta*, oryginalna urojedyja w 5 aktach P. Rozeniowskiego.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 17. Rozmaitości.)

\*) Jeden z tych wnuków Antoni Thullie, dzie-dzie dóbr Łowczy w obw. Żółkiewskim, młodzian najpiękniejszych nadziei, chluba swojej rodziny, zmarł tu we Lwowie na gorączkę nerwową w 24. roku życia, w 6 dni po śmierci swego dziada.